

**Andrzej Majer (2014), *Odrodzenie miast, Łódź–Warszawa:*
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Naukowe
Scholar, 210 s.**

Dane statystyczne zawarte w recenzowanej pracy potwierdzają wcześniej sformułowaną hipotezę, że wiek XXI jest wiekiem miast (zob. recenzja książki J. Bach-Głowieńskiej *Inteligentna przestrzeń. Trzeci wymiar innowacyjności*, opublikowana w *Studiach Regionalnych i Lokalnych*, nr 4(58)/2014). Poświadcza to, że problematyka nauk o mieście w różnych jej aspektach jest nadzwyczaj aktualna.

W recenzowanej tu książce autor przedstawia kryzys, odnowę i odrodzenie miast, układające się w triadę urbanizacji pojmowanej jako kolejno następujące po sobie etapy transformacji całego układu sił wytwórczych. Przewodni motyw monografii to widoczne w różnym stopniu i głównie w miastach bogatszej części Europy, ale także w miastach polskich, ponowne odzyskiwanie demograficznej i ekonomicznej równowagi, dające podstawy do metaforycznego określenia tego procesu jako „odrodzenia miast”.

W erze postindustrialnej bogactwo narodów mierzono liczbą hal fabrycznych i maszyn, tonami odlanej stali lub tysiącami zmontowanych samochodów. Rozrastały się osiedla mieszkaniowe z wielkiej płyty i wznosiły konstrukcje nowych fabryk. Przestrzeń miejska podzielona była na dzielnice produkcyjne i nieprodukcyjne, a w granicach tych drugich – na kwartały zamieszkiwane przez pracowników fizycznych, umysłowych oraz na osiedla właścicieli środków produkcji.

Robotnik zaczynający pracę w fabryce w latach 40. XX w. mógł być niemal pewny, że w tej samej fabryce ją zakończy. Obecnie ta pewność zniknęła. Aktualny rozdział cywilizacji to przedstawienie się gospodarki z przemysłowej na usługową, nazywane ponowoczesnością lub postmodernizmem. Obecnie 1 mld ludzi, czyli jedna szóstą populacji świata, mieszka w ogromnych miejskich slumsach – wylęgarniach, jak stwierdza autor, dramatycznych problemów, takich jak zbrodnia, uzależnienie od narkotyków, alkoholizm, ubóstwo bezrobocie i choroby będące pokłosiem antyosanitarnych warunków, niedożywienia i braku podstawowej opieki zdrowotnej. W taki sposób najogólniej można scharakteryzować społeczno-ekonomiczne tło procesu odradzania się miast.

Recenzowana praca ma następującą konstrukcję. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Dziedzictwo nowoczesności*, autor zakłada, że nowoczesność była tą epoką, kiedy świat poddawał się rezultatom ludzkich działań w różnych obszarach jego życia. Pod koniec ubiegłego stulecia nowoczesność na drodze ewolucji naturalnej zastąpiona została ponowoczesnością. To właśnie w miastach jak

w soczewce skupiają się najbardziej wyrafinowane z ludzkich dzieł, nazwane metaforycznie „odrodzeniem miast”.

Ponadto autor przytacza licznych teoretyków ekonomii, m.in. E. Mandela, według którego najpierw wystąpiła faza rozwoju kapitalizmu rynkowego, potem faza imperialna (monopoli) i wreszcie faza postprzemysłowa. W głośniejszego czasu koncepcji A. Tofflera rozwój gospodarczy świata jest przedstawiony w postaci trzech kolejnych fal: pierwsza fala była rozwojem rolnictwa, druga – przemysłu, a trzecią falą jest rozwój wiedzy i komunikacji. Tym falom odpowiadają typy społeczeństw: rolnicze, industrialne, informacyjne. Od końca XVIII w. intensywnie rozrastały się ośrodki miejskie położone nad morzami, rzekami lub zakładane od nowa w rejonach wydobywania surowców, przede wszystkim rudy żelaza i węgla kamiennego. Udział ludności miast w ogólnej liczbie mieszkańców stale wzrasta – od 10% w 1910 r. do niemal 50% obecnie. Wśród krajów europejskich najwyższy wskaźnik urbanizacji ma Belgia (96,6%).

Rozdział drugi nosi tytuł *Miasta w kryzysie* i został w nim opisany największy w historii kapitalizmu moment zwrotny, czyli zastąpienie produkcji przemysłowej usługami i przemieszczenie się większości produkcji z krajów rozwiniętych do rozwijających się, co na Zachodzie doprowadziło do redukcji części gospodarki i kryzysu miast będących ośrodkami przemysłu. W dobie globalnego handlu łódzkie tkaniny czy górnośląski węgiel nie wytrzymały konkurencji cenowej, a przyczynami kłopotów były nienowoczesna technologia produkcji, przestarzałe zarządzanie oraz zanik głównych rynków zbytu (koszty wydobywania węgla w Polsce stanowią 60% wobec 25% w konkurencyjnych kopalniach światowych, stąd niezadowolone społeczne preradzające się w strajki górnicze).

Wśród podejmowanych na szerszą skalę przedsięwzięć polityki miejskiej największe zainteresowanie – dorównujące kontrowersjom – budzi gentryfikacja, czyli „uszlachetnienie” zabudowy za pomocą remontów i zmiany funkcji. Proces ten nazywany jest także „rewitalizacją osiedli”, czyli przywróceniem do ponownego życia. W Polsce to określenie stało się synonimem odnowy miast. Następuje przejście od „miasta fabrycznego” do „miasta wiedzy”. Opinia specjalistów o przebiegu odnowy miast w Polsce jest negatywna, gdyż nie istnieje polityka miejska państwa (polskie miasta są za biedne, aby mogły sprostać wyzwaniom odnowy czy rewitalizacji według standardów bogatszych krajów).

W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Ponowoczesny kapitalizm*, ukazane zostało odrodzenie miast jako wyrastające z podłoża postindustrialnego (ponowoczesnego) kapitalizmu, nazwanego przez niektóre teorie ekonomiczne i społeczne trzecią fazą. Jest to gospodarka oparta na wiedzy, czyli kreatywna. Jej teoretycy lansują pogląd, że „powietrze miejskie czyni twórczym!” (w przeciwieństwie do twórców dawnych epok, którzy cenili spokój, by przywołać słowa Jana Kochanowskiego: „Wsi spokojna, wsi wesola, który głos twej chwale zdoła”). Obecnie już nikt nie ilustruje stanu narodowych gospodarek za pomocą tonażu wydobytych surowców mineralnych. Dzisiaj ocenę przeprowadza się w odniesieniu do innych parametrów, takich jak liczba szybkich łączy internetowych na 1000 mieszkańców (przypomnijmy, że według danych OECD Polska jest na 26 miejscu).

W społeczeństwie informacyjnym, nazywamy też obrazowo „nową cyfrową rzeczywistością”, punktem ciężkości wytwarzania dóbr i osiągania zysku nie są już ziemia i fabryki, a stał się nim intelekt. Wyłania się nowa struktura „społeczeństwa sieci”. Współcześnie społeczeństwo informacyjne to ponad 1,5 mld osób bezpośrednio korzystających z Internetu. Polska znajduje w tym rankingu miejsce powyżej średniej, ponieważ w 2013 r. 62,8% jej mieszkańców miało dostęp do sieci.

W rozdziale czwartym – *Ekonomia kultury w rozwoju miast* – autor zauważa, że człowiek współczesny zaledwie się ślizga po powierzchni wielu aspektów rzeczywistości, także zawodowej biegłości, żadnemu nie poświęcając nadmiernej uwagi. Globalny i europejski przemysł kultury dofinansowany jest szerzej lub bardziej wąsko, w zależności od przewidywanego zakresu. W Stanach Zjednoczonych najczęściej utożsamia się go z przemysłem informacyjnym, w Niemczech mówi się o nim jako o „gospodarce kultury”, a w Holandii nosi on nazwę „przemysłu praw autorskich”. W Wielkiej Brytanii jego definicja jest najszerza i tożsama z pojęciem „przemysłu kreatywnego”. Tezy głoszącej, iż kultura może być ważnym czynnikiem rozwojowym, nikt wcześniej nie traktował poważnie. Jako miejsce do życia artyści wybierają miasta, gdzie funkcjonują szkoły artystyczne i instytucje edukacji kulturalnej, a także istnieje wiele przestrzeni wystawowych. Żyjemy w społeczeństwie spektaklu, w którym się liczy głównie krótkotrwały przekaz wizualny (takie elementy zawierała kampania podczas wyborów prezydenckich w 2015 r.). A przecież jeszcze 40 lat temu wiedza, informacje i możliwości ich wykorzystania znajdowały się poza centrum społecznej uwagi.

W rozdziale piątym, zatytułowanym *Kreatywne miasta, kreatywna klasa*, autor personifikuje te dwa pojęcia. Miasta mają zapewnić komfort życia i kreatywne miejsca pracy. Kreatywność zawsze była naturalną cechą miejskości jako ludzkiego skupiska, a przymiotnik „kreatywny” używany był w różnych kontekstach od końca lat 60. ubiegłego stulecia. Slogan „bądź twórczy albo giń” został sformułowany przez R. Floridę, znawcę tego problemu. Kreatywne jest to miasto, które ma markę i prezentuje jakąś osobowość. Twórcze miasto dba o poziom życia wszystkich ludzi, chociaż szczególnie zyczliwie spogląda na pracowników branż wytwarzających nowości (środowiska bohemy lub artystycznej cygancerii). Do kreatywnych miast można zaliczyć m.in.: Istanbul, Lizbonę, Wiedeń, Barcelonę, Amsterdam. Wkład przemysłu kreatywnego w gospodarkę UE to ok. 3% PKB oraz zatrudnienie na poziomie 6 mln ludzi. Wspomniany Florida proponuje „model kreatywności 3t”, czyli rozwoju gospodarczego, z którym gospodarka oparta na wiedzy wymaga równoczesnego istnienia i powiązania trzech obszarów: technologii, talentu i tolerancji.

Rozdział szósty nosi tytuł *Nowa perspektywa: odrodzenie miast*. Jest to metaforyczna nazwa następnego etapu i interpretacja procesu, który w istocie pogłębia jakościowo odnowę, dzięki czemu miasta w różnym tempie odzyskują atrakcyjność. Świadczą o tym co najmniej dwie zauważalne tendencje. Pierwszą jest odradzanie się w znaczeniu demograficznym i ekonomicznym całych aglomeracji, które wcześniej systematycznie traciły populację i bazę gospodarczą, a drugą

– wyraźne ożywienie centralnych dzielnic miasta. Odradzanie się miast jest wielowymiarowym zjawiskiem. Przyrost liczby ludności to skutek m.in. międzynarodowego exodusu ludzi przeważnie spoza Europy (za przykład mogą posłużyć ostatnie migracje ludności państw afrykańskich przez Morze Śródziemne).

W rozdziale siódmym – *Miasta Europy Środkowo-Wschodniej w procesie zmian* – przedstawiono załamanie się przemysłu w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które nastąpiło wskutek upadku bloku socjalistycznego i rozpadu dawnego układu ekonomicznego RWPG. Autor opisał także to, co w ślad za tym wydarzyło się na Zachodzie, a więc globalną dezindustrializację i nowy międzynarodowy podziału pracy.

Miasta Europy Środkowo-Wschodniej niespodziewanie znalazły się w podwójnie trudnej sytuacji: do ich peryferyjności dołączył się kryzys i załamanie produkcji. Rozwój miast łączy się z falą inwestycji w nieruchomości, wykorzystujących okazje do uzyskania wysokiej stopy zwrotu, selektywną odnowę centrów miast i gentryfikację wewnętrznych dzielnic. Przykłady modernizacji budynków nazwano „gentryfikacją elewacji”, która ogranicza się zaledwie do frontowych ścian.

Na podstawie sformułowanych w siedmiu rozdziałach wywodów można pokusić się o odpowiedź na pytanie: jakie powinny być odrodzone miasta?

Planowanie rozwoju miast powinno mieć charakter neotradycyjny, propagujący kompleksową rewitalizację ich centrów i zwiększenie atrakcyjności, tak aby odwrócić tendencję do zasiedlania przedmieść. W polskich miastach model jednorodzinnego domu odcinającego się przestrzennie od miast nie wzbudza już powszechnego zainteresowania, jak było w drugiej połowie XX w. Miasta utrzymane w tej konwencji mają posiadać centralny i odrestaurowany plac, czy też rynek, oraz zabudowę dzielącą się na kwartały. Struktury architektoniczne powinny być kształtowane w duchu zróżnicowania funkcji, a zarazem tak, aby całość była „osiedlem spacerowym”. Ma to przypominać stare europejskie miasteczka. Inteligentny rozwój nie jest sformalizowanym ruchem – to zbiór wytycznych skierowanych na podobne cele.

Ruch społeczny pod nazwą „prawo do miasta” nie stoi w sprzeczności z optymistyczną wiarą w odrodzenie miast. Pierwsze i najważniejsze jest to, że polityka zmierzająca do odrodzenia powinna w większej mierze pomagać ludziom niż budynkom. Miasta to nie tylko przestrzenie urbanistyczne i terytoria życia mieszkańców, ale także pola różnego rodzaju doświadczeń. Potrzeba doświadczenia nowości wydaje się mocno tkwić w ludzkiej naturze. Miasto jest organizmem powstającym i rosnącym według pewnych, nie zawsze zbadanych praw i w zależności od naturalnych warunków.

Cel i hipotezy badawcze pracy zostały sformułowane głównie na podstawie literatury z zakresu problematyki miejskiej oraz materiału empirycznego. Recenzowana monografia zawiera liczną bibliografię – przede wszystkim zagraniczną, ale też krajową (ok. 400 pozycji). Choć książka ma charakter poważnego opracowania naukowego, to została napisana prostym i zrozumiałym językiem. W pracy dostrzeżono liczne powtórzenia i nawiązania do kwestii przedstawionych wcześniej, a dotyczy to mierników oceny stanu gospodarki w przeszłości

oraz obecnie, a także triady rozwojowej urbanizacji. Książka skierowana jest do pracowników administracji rządowej i samorządowej oraz praktyków działających w przestrzeni publicznej. Może również zainteresować pracowników naukowych zajmujących się regionalistyką i planowaniem przestrzennym miast. Na szczególną uwagę zasługuje to, że Czytelnik może w niej odnaleźć problemy, które zna z własnych doświadczeń związanych z funkcjonowaniem swojego miasta.

Wojciech Sońta
Wydział Ekonomiczny
Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego
im. K. Pułaskiego w Radomiu